Rok I. Nowy Targ, dnia 27 kwietnia 1913 r. Nr. 18.

GAZETA PODHALAŃSKA

Nakładem Podhalańskiej Spółki Wydawniczej — Redaktor odpowiedzialny: Feliks Gwiżdż.

„Gazeta Podhalańska“ wychodzi na każdą niedzielę.

dres redakcyi i administracyi: Nowy Targ, dom „Sokoła“. — Rękopisów nie zwraca się, listów nieopłaconych nie przyjmuje się. Do listów wymagających odpowiedzi, należy dołączyć markę na odpowiedź. Reklamacye (nie zaklejone) są wolne od opłaty pocztowej. — „Gazeta Podhalańska“ kosztuje na cały rok: w Galicyi i Austro-Węgrzech 4 kor., w Królestwie Polskiem i Rosyi 3 ruble, w W. Księstwie Poznańskiem i w Niemczech 5 marek, w Ameryce 2 dolary
Numer pojedynczy 10 hal.

Wystawa Roku 1863.

(Odezwa!)

Otwarcie Wystawy Roku 1863 we Lwowie nastąpi 24 maja 1913.

W programie uczczenia pięćdziesiątej rocznicy ostatniego zbrojnego powstania, ostatniej wojny narodowej o wyjarzmienie i niepodległość Polski, Wystawa roku 1863 zajmie pierwszorzędne miejsce.

Instynkt narodu, potrzeba milionów serc, rozum polityczny połączyły naród cały w wyrazie czci i hołdu bohaterom i męczennikom, — w wypowiedzeniu duchowej jedności żywej generacyi z ideałami z r. 1863. Naród cały uczcił półwiekową styczniową rocznicę słowem, świątecznym obchodem, rozpamiętywaniem chwil wiekopomnych, pracą nad wyświetleniem dziejów, szukaniem nauki na jutro.

Te same myśli i czucia nakazały wskrzeszenie przed oczyma żywej generacyi, przed oczyma dzieci i wnuków, obrazu przesławnych wypadków z przed połowy wieku, pełnych bezgranicznego patryotyzmu, spełnienia narodowego obowiązku, bohaterstwa w nierównej walce, ducha ofiary i męczeństwa.

To jest zadaniem Wystawy roku 1863.

Nie na pokaz innym narodom. Na przypomnienie, czem i kto byli ojcowie, jak oni wyglądali, na przypomnienie wszystkich wypadków, od pierwszych chwil, gdy generacyą r. 1860 wstrząsnęły dreszcze wolności, od wypadków warszawskich, czasów modlitwy i żałoby, manifestacyj, braterstwa wszystkich stanów, przez wszystkie walki i bohaterstwa, po wszystkie akty represyi, prześladowania i męczeństwa. Wystawa roku 1863 zbierze pamiątki, szczątki, relikwie i obrazy i wskrzesi wielką dobę narodowego życia.

Komitet, urządzający Wystawę roku 1863, jest oddziałem powszechnego Komitetu Obchodu roku 1863.

Przygotowywaliśmy dotąd Wystawę r. 1863 bez rozgłosu. Gdy się zbliża dzień otwarcia, apelujemy do całego społeczeństwa, do Muzeów, zbiorów publicznych i prywatnych, do zbieraczy i do każdego posiadacza pamiątek roku 1863 wszelkiego rodzaju, by się przyczynili do powodzenia Wystawy, do uzupełnienia całości obrazu.

Wystawa zawiera pięć działów.

I. Dział pamiątek roku 1863. Wszelakie relikwie ludzi i wypadków, — pamiątki przedpowstaniowe, znaki i godła, pierścienie i krzyżyki, pasy i klamry, łańcuchy i orły, znaki żałoby, plakaty, odezwy, — pamiątki osobiste po uczestnikach powstania czy męczeństwa, zwłaszcza po wybitnych przodownikach, czy ofiarnikach, — broń, sztandary, choćby ich szczątki, mundury, powstańcze ubrania, choćby ich łachmany, pamiątki uniesione z pola bitew, pamiątki więzień, kaźni, szubienic, katorgi, Sybiru.

II. Dział potretów. Fotografie, rysunki, reprodukcye, portrety malowane uczestników wypadków, powstania, prześladowań, — pożądana podobizna każdego szeregowca.

III. Dział ilustracyi wypadków. Rysunki, ilustracye obrazy wypadków, walk, bitew, pobojowisk, mogił, miejsc zesłania, — oryginalne reprodukcye polskie i zagraniczne.

IV. Dział Sztuki. Wielki dział, który stanowić będzie wielką atrakcyę Wystawy.

a) Dzieła sztuki polskiej, których twórcami byli sami uczestnicy powstania r. 1863.

b) Wypadki z r. 1863, i te, które się z nimi wiążą w dziełach sztuki polskiej, generacyi współczesnej i następnych aż po dzień dzisiejszy.

V. Dział naukowy i literacki. Źródła dziejowe, dokumenta, książki, broszury, pisma peryodyczne, — Rok 1863 w nauce i literaturze.

Komitet Wystawy roku 1863 prosi całe społeczeństwo o szczodry i chętny udział w Wystawie.

Komitet bierze wszelką odpowiedzialność za całość i bezpieczeństwo przedmiotów. Komitet gotów jest w wyjątkowych wypadkach cenne pamiątki zakupić dla Wystawy, która winna stać się zaczątkiem publicznego Muzeum pamiątek roku 1863.

Komitet gotów ponieść koszta przysyłki i odesłania przedmiotów po Wystawie.

Aż do czasu otwarcia Wystawy przedmioty przechowuje Archiwum miasta Lwowa w Ratuszu.

O natychmiastowe nadsyłanie przedmiotów uprasza się, gdyż od ilości i natury przedmiotów wystawowych zależą liczne urządzenia dla przechowania i wystawienia.

Korespondencye w sprawie Wystawy, zgłoszenia oraz przedmioty wystawowe należy adresować:

„Komitet Wystawy roku 1863" — Lwów — Ratusz (Archiwum).

Komitet Wystawy roku 1863.

Do szeregu!

Wiosna zawitała, z wiosną zwartwychwstanie; zbudziły się ze snu długiego dawne rośliny oraz oziminy i zaczynają nowe życie na pociechę ludu. Zbudziły się również nasze dusze po drzemocie, która trwała dziesiątki lat na całej naszej ziemi polskiej. Taksamo i nasze Podhale nie zostało ostatnie; poczuliśmy, że czas zacząć nowe życie. Zaczynamy się i my ożywiać, jak te niwy, posiane oziminą, lecz jest obawa, aby po zimie białej i jeszcze spodziewanych śniegach i przymrozkach roślina nie skarłowaciała i nie wiodła życia suchotniczego. Bracia Górale! ładnie się rozwijają nowe nasze rośliny podhalańskie i rośliny dawne, tj. straże pożarne, drużyny i Sokół.

Aby jednak róść w siłę i wydać kiedy obfity plon dla naszej matki, gospodyni ukochanej, Polski, bądźmy przygotowani na śniegi, mrozy i niewczasy, które są, będą i muszą być. Niech posiew wzrasta mimo przeciwności. Bracia Drużyniacy! poświęcajcie parę godzin tygodniowo na kształcenie się w sztuce wojennej, nie zapominajcie też o ćwiczeniach straży pożarnej koło sikawek i przyrządów. Przecież, kochani koledzy, jest to cel szlachetny, wzniosły i chrześcijański bronić naszej ziemi przed wrogiem na polach bitew, lub bronić bliźnich przed ogniem. Uczmy się więc bronić życia i mienia naszych bliźnich, niechaj idzie jeden za wszystkich, wszyscy za jednego. Wpisujmy się do drużyn podhalańskich i straży pożarnej, nie żałujmy trudu i poświęcenia trochę czasu, a zapłatę mieć będziemy pewną w zadowoleniu duszy, że nie zmarnowaliśmy młodych lat na zabawach, obrażających Boga i szkodzących naszemu zdrowiu. Drodzy Ojcowie, pzełożeni i dobrodzieje nasi wiecie, że każda roślina potrzebuje opieki i pewnych odżywczych soków, aby się mogła rozwijać należycie.

Abyśmy dopięli celu, potrzeba nam waszej pomocy, zachęty i przychylnej rady, a nie gderaniny, gdy który z nas idzie na godzinę lub dwie na ćwiczenia polowe lub strażackie. Potrzeba nam też poparcia materyalnego. Bardzo by ładnie i szlachetnie było, aby wszyscy starsi wiekiem, którzy nie mogą brać udziału w ćwiczeniach a mają dobrą wolę i leży im dobro bliźnich na sercu, aby rzucili chociaż drobny grosz na cele narodowe i żeby się także wpisywali na członków wspierających do straży ogniowej, jak to już wielu obywateli uczyniło. Strażaków czynnych jest nas przeszło 75, prócz tego oddział muzyki liczy koło 15 członków. Wszyscy mają mundury paradne i ćwiczebne. Koszt to bardzo wielki. Widzicie, że ani jeden cent przez ludzi ofiarnych złożony nie marnieje. Ma się jeszcze zamiar więcej wpisać do straży ogniowej na czynnych członków. Co do przyrządów to, jak na Nowy Targ, są bardzo zadowalające. Wężami możemy dostarczyć wody równocześnie z obu Dunajców do rynku a to dzięki poparciu ze strony zarządu gminy w Nowym Targu, który na ten cel nie szczędził wydatku. Gdy więc nie będziemy żałowali młodsi czasu a starsi paru groszy i złączymy się razem dla jednego celu, to się nie będziemy bali nieprzyjaciół na polu walki i ognia w naszych miasteczkach i wioskach. Powie może niejeden: „na co to sytko, jak bedzie wojna, to ta i mój Jędrek i Kuba pódzie a jak sie bee palić, to syćka polecimy ratować" — dobrze; ale jaka to będzie walka z żołnierzem wyćwiczonym w karności, sztrzelaniu, marszu i przebiegłości, gdy ten Kuba lub Jędrek karabinu nawet nigdy dobrze nie widzieli. Co wtedy będzie? Późno wtedy nieść zboże do młyna, gdy woda na kluski kipi.

Równocześnie przy pożarze popełnisz jaki błąd, zanim potem ten błąd wynajdziesz i usuniesz, to już dużo może pójść z dymem. Wszystkiego trzeba się gruntownie uczyć. Nieuk może nieszczęście przez swoje nieuctwo sprowadzić. Potrzeba więc i potrzeba wielka ćwiczyć się, póki jeszcze czas, aby później gorzko nie żałować!

Nowy Targ. *Jakób Korczak.*

PIENIACTWO WIELKĄ KLĘSKĄ LUDNOŚCI.

IV. Zaczniemy od przepisów: jak układać i sporządzać rozporządzenie ostatniej woli? Otóż każdy, kto ma je robić, powinien pamiętać, że

1) Należy je sporządzić jeszcze za zdrowia, a nie spychać na ostatnią godzinę, kiedy umysł słabnieje, i mówić już nie można, — bo takie rozporządzenia, robione z pośpiechem, pod naleganiem krewnych i spadkobierców, często nieprzytomnie, są nieważne — a również i wówczas, jeśli spadkodawca na zadawane sobie pytania tylko znakiem głowy lub rąk potakuje.

Ustawa nakazuje:

§ 565. „Oświadczenie woli spadkodawcy musi być uczynione wyraźnie, nie przez samo tylko potwierdzenie pytania; w stanie pełnej przytomności umysłu, z rozmysłem i poważnie i być wolne od przymusu, oszustwa, tudzież istotnego błędu".

Wprawdzie nikt nie musi robić rozporządzenia ostatniej woli, jednak

2) Obowiązkiem dobrego ojca, czy matki jest, tak uporządkować swe sprawy majątkowe, aby śmierć ich, która nad człowiekiem każdej chwili czycha, nie stała się powodem zaburzenia zgody rodzinnej.

Ponieważ rozporządzenie majątkiem jest tak bardzo ważnym aktem — a niekiedy trudnym, zwłaszcza u włościan, gdzie dużo dzieci, mały grunt, dużo długów — mało gotówki — przeto należy rozporządzenie naprzód już rozważnie i sumiennie obmyśleć, aby żadnego ze spadkobierców bez powodu nie ukrzywdzić.

a) Przedewszystkiem więc należy policzyć i obrachować dokładnie swój majątek, ile gruntu, budynków, inwentarza żywego i martwego, ile i gdzie, u kogo wierzytelności i długów. Co do gruntu to należy w hipotece zbadać, jakie parcele katastralne się nań składają. Wartość całego majątku trzeba sobie oszacować, odtrącić od ogólnej sumy wszystkie długi i ciężary — a wówczas wie spadkodawca, jaką czystą masę spadkobiercom pozostawia.

J a k n a l e ż y d z i e l i ć?

Tu niech posłużą następujące uwagi:

b) Jeśli spadkodawca nie pozostawia żadnego rozporządzenia ostatniej woli, a właściwie testamentu, to sąd przyzna spadek spadkobiercom na podstawie przepisów ustawy.

Jeśli zaś pozostało ważne rozporządzenie, to sąd przyzna spadek dziedzicom w takich częściach, jak zmarły postanowił w rozporządzeniu.

Dzieląc dzieci w roporządzeniu — może spadkodawca dzieciom dobrym, które zasługiwały na to, przeznaczyć więcej — dzieciom mniej dobrym mniej, to jest rzeczą upodobania, woli i sumienia jego.

Jednakże pamiętać musi — że nawet dzieciom złym, którym chce mniej przeznaczyć, m u s i w każdym razie pozostawić tak zwaną c z ę ś ć o b o w i ą z k o w ą, to znaczy połowę z tego, co im się należy z ustawy — której przepisy wchodzą w życie wtedy gdy zmarły nie pozostawił testamentu.

Z ustawy należy się każdemu dziecku równa część spadku, więc jeśli jedno dziecko — ono dziedziczy w całości — jeśli czworo, to po jednej czwartej. Naprzykład:

Czysty spadek wynosi 1000 K. — dzieci zostało pięcioro — więc z ustawy należy się każdemu po 200 K — a część obowiązkowa wynosi połowę z tego, to jest 100 K. Gdyby spadkodawca dziecku któremu nie zapisał nic — lub mniej, niż wynosi jego c z ę ś ć o b o w i ą z k o w a — a nie miał żadnego powodu do wydziedziczenia — to takie dziecko może wystąpić przeciw spadkobiercom ze skargą o część obowiązkową, lub o jej uzupełnienie — i proces taki wygra.

Należy zatem pamiętać, aby każde dziecko, przynajmniej c z ę ś ć o b o w i ą z k o w ą otrzymało —: inaczej pewny będzie w przyszłości proces — i to proces żmudny i kosztowny.

W jednym tylko przypadku może spadkodawca zupełnie pominąć dziecko i n i c mu nie przeznaczyć, nawet części okowiązkowej — lecz tylko potrzebne utrzymanie, mianowicie wtedy, jeśli ono dopuściło się grubej niewdzięczności wobec spadkodawcy, a więc skrzywdziło go, jeśli zostało skazane na dożywotnie lub 20 letnie więzienie itd. Przypadki wydziedziczenia wymienia ustawa szczegółowo.

c) Spadkodawca pozostawiający grunt nie powinien go dzielić na kawałki — zwłaszcza, jeśli jest mały, lecz należy go w całości przeznaczyć jednemu tylko, przy większych gruntach dwojgu, najwyżej trojgu dzieciom, a reszcie wyznaczyć spłaty.

Spłaty te oblicza się w ten sposób, że czysty spadek, po odtrąceniu długów, ciężarów, kosztów pogrzebu, taksy spadkowej — dzieli się na tyle części, ile jest dzieci.

Jeśli które z nich za życia spadkodawcy otrzymało już posag, wyprawę — wiano, datek na założenie warsztatu, na spłacenie długów itp. — to wartość tych datków wlicza się mu przy obliczeniu jego spłatu.

Pamiętać należy, że spłaty nie mogą być dowolne — lecz winny być obrachowane s p r a w i e d l i w i e i tak rozłożone na lata, aby ci, co biorą grunt, byli je w stanie bez zbytniej uciążliwości spłacić.

(C. d. n.) *Kazimierz Pawłowski*
sędzia.

Wieści z Ameryki.

Przywiązanie do stron ojczystych, miłość tych kątów, gdzie było może głodno i chłodno, ale przecież wśród swoich, miłość zagona, wsi, kościoła w niej, okolicy, miłość ojczyzny całej — to wszystko budzi się nieraz w człowieku dopiero gdzieś na tułaczce dalekiej, wśród obcych. Każdy potwierdzi to zdanie, kto był np. w Ameryce. Hej, cniło się tam niejednemu, cniło, a kusiło do powrotu. I wracaliście, bracia, na zagon swój i wracacie ciągle, boście nie znaleźli w całym świecie nic droższego nad ten kawałek ziemi skalistej, nad ten kościółek we wsi, nad te lasy nasze pachnące i cudne góry. Rzucacie mięso amerykańskie i wracacie do tych ziemniaków z kapustą! Bo ono przecie jakoś inaczej i inaczej czuje się człek tutaj, wśród swoich.

Dostaliśmy np. niedawno kilka listów, pisanych z Ameryki do księdza proboszcza Łazarskiego w Limanowej. Ileż tam w nich przywiązania do wsi rodzinnej, do zacnego kapłana, ile pamięci o tem wszystkiem! Oto np. Stanisław Szubryt z Mordarki tak pisze:

„Wyznać muszę, że jako prosty, zwykły robotnik nie mogę się zdobyć na słowa wdzięczności, jakiem Ci, Drogi Księże Kanoniku, winien złożyć za ten pokarm duchowy, którym nasyciłeś duszę moją; cóżby się już ze mną stało i z wielu innymi, gdyby nie nauka, przez Ciebie głoszona. Bylibyśmy najdroższy skarb wiary świętej utracili, jak to widzimy po niektórych naszych braciach Polakach z innych stron.

Mamy i tu w Ameryce polskie kościoły i polskich kapłanów, którzy załatwiają nasze potrzeby religijne, ale jakże to już inaczej wygląda. Nie tak to szczerze i ochotnie, jak w naszym limanowskim kościółku, gdzie ta nasza Matka Bolesna zdaje się przytulać każdego, kto się w tym przybytku modlitwy znajduje. Jak to przyjemnie było w tym kraju rodzinnym, a szczególnie w naszej kochanej Limanowej, gdzie w każdą niedzielę człowiek usłyszał wzniosłe słowa nauki Twojej i ten śpiew pobożnego ludu:

„Boże, lud Twój czcią przejęty“...

Ale tu, w Ameryce, inaczej. Tu ogrzewają kościoły parą, oświetlają elektryką, ale w sercach ludzi zimno i ciemno, bo niemasz nikogo, ktoby je rozgrzał. Prócz ewangelii świętej i kilku słów na jej temat w polskim języku, nic więcej nie mamy — wszystko śpiewają po łacinie. Śpiewają wprawdzie polskie pieśni na mszach porannych, ale tylko dzieci szkolne. Wygląda to wszystko, jak nakręcona maszyna, bo skoro tylko wyjdą z kościoła, już rozmawiają po angielsku.

Tak czując, choć osobiście w Ameryce, myślą i sercem jestem w swoim rodzinnym zakątku i postanowiłem zebrać choć małą sumę na budowę nowego kościoła w Limanowej“.

Tu następują serdeczne słowa życzeń dla księdza proboszcza Łazarskiego i lista zebranych ofiar na wspaniałą świątynię w Limanowej. Ofiary te złożyli w Ameryce następujący obywatele z Mordarki:

Stanisław Szubryt 2 dolary, St. Wojtas 1, Marcin Tomasik 1, Marcin Talaga 1, Jan Wieczorek 2, Ant. Stanisz 4, Józef Wróbel 1, Aniela Dyrek 2, Marya Szubryt 3 (z tego 1 na mszę św.), Jan Dyrek 1, Jan Talaga 1, Jozef Biernat 1, Michał Mamak z Sarysza 2 dolary.

Podobnie serdeczny list z ofiarami na kościół i na ołtarz Matki Boskiej Bolesnej w Limanowej nadesłał do ks. proboszcza Łazarskiego Andrzej Biedroń z Lipowego. Za pośrednictwem p. Biedronia. nadesłali na ołtarz Matki Boskiej Bolesnej:

Andrzej i Katarzyna Biedroń (Lipowe) 10 dolarów, Marcin i Katarzyna Sułkowscy (Lipowe) 5, M. Biedroń (Lipowe) 5, Jan Bulanda (Lipowe) 3, Fr. Stanisz (Sowliny) 1, Jan Sowa (Sowliny) 1, Jan Biedroń (Lipowe) 2, Franc. Gaik (Sowliny) 1.

Na budowę nowego kościoła:

Walenty Puto (Słopnice szlacheckie) 3 dolary. Franciszek Feliksik (Chrzanów, Kościelec) 2, Antoni Abram (Sowliny) 1, Ant. Bugajski (Lipowe) 2, Piotr Bugajski (Lipowe) 3, Szymon Chwastecki (Spytkowice) 1, Wojciech i Anna Zając (Skrzydlna) 1, Franciszek i śp. Julia Kądziołka (Sowliny) 2, Jan Mierlak (Mordarka) na ołtarz Matki Boskiej Różańcowej 2 dolary.

Przegląd polityczny.

(Armaty grzmią pod Szkodarem. — Granice Albanii. — Zawieszenie broni między Turcyą, Grecyą i Serbią. — Zatarg bułgarsko-serbski. — O Salonikę. — Strajk w Belgii. — Prusacy przeciw Polakom. — Tak zwany samorząd w Królestwie Polskiem. — Reforma wyborcza do Sejmu.)

I koniec końców stało się to, co przewidywał każdy przeciętny człowiek, a czego nie zdołała przewidzieć wielka dyplomacya jeszcze większych mocarstw. Na nic się zdały demonstracye floty międzynarodowej u brzegów Czarnogóry, na wiatr poszły łaskawe upomnienia Rosyi i niespokojne pogróżki Austro-Węgier; Nikita, król Czarnogóry, bije z armat w miasto Szkodar czyli z turecka nazwane Skutari. Nic sobie nie robi z upomnień całej Europy. Powiedział, że Czarnogóra musi mieć Szkodar i bierze go szturmem.

Nie ulega wątpliwości, że jednak tę „śmiałość“ powiatowego królika musi ktoś podniecać z zewnątrz i tym kimś jest Rosya, która na oko uprawia politykę pokojową, a właściwie robi wszystko, co może, aby Austro-Węgry ośmieszyć, upokorzyć i materyalnie zniszczyć. Jak wiadomo bowiem, Austro-Węgry odgroziły się Czarnogórze, że nawet w razie zdobycia Szkodar nie będzie jej przyznany, lecz nowo-tworzącemu się państwu Albanii. Pomaga też Czarnogórze Serbia, któ-

ra ogłosiła światu, że wycofała już swoje wojska z pod Szkodaru, a ona je tylko przebrała w mundury wojsk czarnogórskich. Jak donoszą ze stolicy Czarnogóry, z Cetynii, bombardowanie Szkodaru trwa od kilku dni, a onegdaj miał być nawet przypuszczony szturm ostateczny, tak, że przez całą noc oczekiwano lada chwila nadejścia wiadomości o upadku tego miasta. Rząd czarnogórski wstrzymał zupełnie ruch pocztowy i telegraficzny między Czarnogórą a zagranicą i zamknął wszystkie granice Czarnogóry. Nikomu nie wolno przekraczać granicy. Zarządzenia te mają na celu uniemożliwienie wysłania wiadomości o operacyach wojennych za granicę.

Szkodar jest zupełnie osaczony. W mieście panuje głód i już z tego powodu jest możliwem, że twierdza będzie się musiała poddać. Część wojska serbskiego, pozostała pod Szkodarem, w mundurach czarnogórskich żołnierzy bierze udział w oblężeniu. Serbowie pozostawili też pod Szkodarem wiele swoich armat i amunicyi.

W tych warunkach liczą się z możliwością wkroczenia wojsk czarnogórskich do Szkodaru, co niewątpliwie połączone będzie z wielkim przelewem krwi i wywoła nowe trudności, albowiem mocarstwa zmuszone będą poczynić kroki, celem zmuszenia Czarnogórców do opuszczenia zdobytego miasta.

Jest więc prawdopodobnem, że mocarstwa uchwalą wysadzić oddziały wojsk międzynarodowych w Antivari i Dulcigno oraz, że przez miasto portowe San Giovani di Medua wysłany będzie oddział wojska międzynarodowego do Szkodaru, celem zmuszenia Czarnogórców do opuszczenia miasta na wypadek jego zdobycia. Marsz z San Giovani di Medua do Szkodaru ze względu na złe drogi i górzystą okolicę trwa 3 do 4 dni, choć oddalenie wynosi tylko 40 kilometrów.

Nie jest też wykluczonem, że gdyby bombardowanie miasta trwało dalej, a Szkodar się nie poddał, oddział wojska międzynarodowego wysłany tam zostanie na odsiecz. Mocarstwa zdecydują się na ten krok ze względu na to, aby zapobiedz osobnej akcyi Austryi.

W dalszym ciągu donoszą z pod Szkodaru, że po stronie czarnogórskiej jeziora Skutari wylądowało 5000 żołnierzy czarnogórskich. Krok ten ma wielkie znaczenie dla oblężenia Szkodaru, albowiem przez to dowóz żywności do miasta został ze wszystkich stron odcięty.

Po wysadzeniu tych 5000 ludzi, wojska czarnogórskie rozpoczęły atak ze wszystkich stron. Walka na bagnety trwała całą noc. Turcy stracili na froncie wschodnim i południowo-zachodnim szereg fortyfikacyj, z których obecnie powiewa chorągiew czarnogórska. We wtorek o godzinie 7 rano Turcy rozpoczęli atak świeżemi siłami, zostali jednakże ze znacznemi stratami odparci. Straty Czarnogórców są wielkie, lecz jeszcze ich dokładnie nie stwierdzono. Upadek Szkodaru nastąpi lada chwilę.

Nikita prowadzi tę walkę widocznie nawet w porozumieniu z Bułgaryą i Grecyą, skoro państwa związkowe przedłożyły obecnie żądanie, aby i z niemi prowadzono rokowania o granice Albanii. To więc, co panowie ambasadorowie uradzili w Londynie, gotowe znowu pójść do kosza. Dożyjemy jeszcze chwili, że Nikita będzie dyktował warunki całej Europie.

Jak już donieśliśmy, w ubiegłym tygodniu nastąpiło zawieszenie broni pomiędzy Bułgaryą i Turcyą. Obecnie zawarła Turcya zawieszenie broni z Grecyą i Serbią i to na przeciąg dwu miesięcy. Obecnie zaczną się targi pomiędzy sojusznikami o zdobycze. Nie jest wykluczone, że targi te będą krwawe, zwłaszcza między Bułgaryą z jednej a Serbią i Grecyą z drugiej strony. Wojska greckie otaczają już pierścieniem miasto Salonikę, do którego rości sobie prawa Bułgarya; Serbia również gotuje się do walki z Bułgaryą o cały szereg okręgów i miast. Położenie na Bałkanach jest zatem w dalszym ciągu groźne.

W Belgii, jak to już donieśliśmy, wybuchł generalny strajk robotniczy. Robotnicy belgijscy walczą w ten sposób o powszechne i tajne prawo wyborcze do parlamentu. Strajk objął robotników prawie wszystkich zawodów. W kilku miejscowościach doszło do utarczek z wojskiem i do masowych demonstracyi.

W Sejmie pruskim radzono znowu nad Polakami, mianowicie przy drugiem czytaniu przedłożenia, żądającego na wzmocnienie niemieckości w Prusach wschodnich i w Poznańskiem 230 milonów marek. Nie obeszło się przy tej dyskusyi bez obelżywych kłamstw, ziejących nienawiścią do wszystkiego, co polskie, ze strony posłów pruskich. Na te kłamstwa odpowiedział polski poseł Trąmpczyński, wykazując, że Rusini w Galicyi mają szkoły i gimnazya, gdy Polakom w Prusach zabrania się nawet prywatnej nauki polskiej. W Prusach jest obowiązkiem polskiego ludu „płacić podatki, dostarczać żołnierza i milczeć“, ale wykluczonym on jest od wszelkich swobód, jakie daje państwo swoim obywatelom. Dzisiaj Polacy nie mogą być w Prusach nawet swej własności pewni.

Przedłożenie przyjęto następnie przeciw głosom centrum, wolnomyślnych, Polaków i socyalnych demokratów. Przyjęto też rezolucyę komisyi budżetowej, żądającą gospodarczego poparcia niemieckiego stanu handlowego i przemysłowego w częściach prowincyi wschodniej, w których Polacy mają większość.

Tak więc przyjaciel i sojusznik Austro-Węgier chce wyssać ostatnią kroplę życia z naszych braci — i to drogą ustaw! I Austro-Węgry jakoś nie ujmują się za nami, choć był czas, kiedy sypano na Galicyę różne obiecanki z Wiednia.

Podobnie bez miłosierdzia, zapamiętale, prowadzi politykę przeciwpolską rząd rosyjski. Oto w rosyjskiej Radzie państwa uchwalono ostatecznie projekt „auto-

mii“, samorządu dla Królestwa Polskiego. Ale ten samorząd jest taki, że lepiej, aby go wcale nie było. Najpierw zniesiono w nim historyczną nazwę Królestwa Polskiego, a zastąpiono ją wyliczeniem wszystkich gubernii polskich. Następnie w samorządzie tym uznano język rosyjski za obowiązkowy w naradach i urzędowaniu. Uprzywilejowano zamieszkałych w Królestwie Moskali, na ostatni plan zaś zepchnięto Polaków. Polscy posłowie głosowali przeciw tej niesłychanej „autonomii“.

Groźne chmury nadciągnęły też i nad nasz kraj. Jak wiadomo, z powodu odmownego stanowiska biskupów polskich projekt reformy wyborczej, popierany przez stronnictwa, zbliżone do namiestnika Bobrzyńskiego, upadł. Od tygodnia toczą się jeszcze rokowania w tej sprawie między rządem a posłami polskimi w Wiedniu, jednakże widoków powodzenia rokowania te już nie mają. Wobec tego nastąpi prawdopodobnie lada dzień rozwiązanie Sejmu i rozpisanie nowych wyborów na podstawie starej ustawy wyborczej. Namiestnik Bobrzyński zrzekł się już namiestnictwa i nowych wyborów nie będzie przeprowadzał. Stronnictwa polityczne gotują się już do walki wyborczej.

Pogadanki o hodowli zwierząt domowych.

V. W organizmie zwierzęcym odbywają się ciągłe zmiany, czyli procesy życiowe. Jedne części organizmu zużywają się, natomiast znów nowe powstają. Do tych znamion należy także wytwarzanie się w organizmie ciepła niezbędnego do życia zwierzęcia. A źródło tego ciepła znów znajdujemy w karmach, względnie zawartych w nich stałych składnikach. Słoma, rośliny okopowe a więc buraki, ziemniaki, marchew i inne, zawierają w sobie składniki: włóknik, cukier, krochmal, które po spożyciu służą do wytworzenia się w organizmie zwierzęcia ciepła. Jakim że to dzieje się sposobem? Proces, jaki się przytem w organizmie odbywa, jest zupełnie zbliżonym do tego, jaki widzimy przy spaleniu materyałów opałowych. Różnica polega tylko na tem, że gdy tam źródłem ciepła jest spalenie się materyałów, zawartych w węglu kamiennym, drzewie, nafcie, itd., tutaj źródłem tem są zawarte w paszy materye, które przy zetknięciu się z powietrzem, przenikającem do płuc, utleniają się i spalają.

Wiemy już z poprzedniej pogadanki, jakie to najważniejsze składniki zawierają w sobie poszczególne gatunki paszy i do czego one służą. Wiadomości te są dla każdego hodowcy bardzo ważne, ponieważ dają możność ich ścisłego zastosowania w żywieniu zwierząt, t. j. układania norm czyli dziennych porcyi stosownie do tego celu, do jakiego przeznaczamy hodowcom zwierzę.

Przy żywieniu należy jeszcze pamiętać, że żołądek i kiszki zwierząt przeżuwających są organami dość złożonemi. Żeby więc trawienie odbywało się normalnie i zawarte w paszy pierwiastki odżywcze należycie wyzyskiwanymi być mogły, potrzeba koniecznie, aby narządy trawienia były dostatecznie wypełnione, a zwierzę doznawało uczucia nasycenia. Niedość jest zatem dostarczyć zwierzęciu niezbędnej ilości białka i innych stałych składników, zawartych w karmach, o których była wyżej mowa. Racyonalne żywienie bowiem powinno mieć na względzie, by zadawana karma posiadała objętość dostateczną do wypełnienia żołądka i kiszek. Zadanie to wypełniają karmy bogate we włóknik a mianowicie słoma, plewy, siano itd. Paszę tę nazywamy objętościową w przeciwstawieniu do paszy treściwej, jak ziarno zbóż, otręby, makuchy i inne, które przy niewielkiej objętości zawierają dużo istot (materyi) odżywczych.

Janusz Kołłoński.

O łąkach.

(Dokończenie).

Na łąki gorsze, górskie, które ulegają często znacznemu wysuszeniu, glebę mają jałową, lekką, nadają się trawy następujące:

Kostrzewa owcza rośnie nisko, wytrwała na susze i słońce trudno ją wypala. Rośnie nawet na gruntach bardzo jałowych, daje znakomitą paszę, szczególniej dla owiec, dobra przeto na pastwiska i na ziemie dobre i liche, gruntów jednakże wilgotnych nie znosi. Również dobremi są już poprzednio opisane tonka wonna, wiechlina gajowa, grzebienica łąkowa. Najbardziej wytrzymała na mrozy i susze jest stokłosa bezbronna. Rośnie dobrze na ziemiach lekkich, piaszczystych, trwa lat 8, rocznie daje 2 pokosy, również dobrą jest na pastwiska. Stokłosa wyprostowana dorasta 140 cm. Siano chociaż twarde, ale bardzo dobre, rośnie nawet na ziemiach bardzo jałowych i suchych. Stokłosa polna trwa tylko rok, paszę wydaje dobrą, na łąki nie odpowiednia, a natomiast znakomita na pastwiska. Najmniej polecenia godną jest kostrzewa czerwona, gdyż paszę daje twardą i mało pożywną, chociaż zbiór siana z niej jest bardzo obfity. Natomiast znakomicie zadarnia ziemię, a rośnie dobrze nawet w cieniu, dlatego dobrą jest na wały, stoki, brzegi, na łąki wyniosłe, suche lub torfowe, wogóle tam, gdzie lepsza trawa się nie udaje, tudzież na liche pastwiska, szczególniej dla owiec. Natomiast na łąkach mokrych, torfiastych,

tam, gdzie inne trawy się nie opłacają, należy siać *trawę miodową*. Dochodzi do 70 cm, jest trawą trwałą a nadaje się również bardzo dobrze wraz z innemi trawami na pastwiska. Na łąki nadaje się też *kostrzewa trzcinowa*. Wyrasta bardzo wysoko, bo do 2 m., silnie się krzewi, a siano daje dobre i obficie. Dalej *morga trzcinowa* również rośnie wysoko, a chociaż siano z niej grube, to jednak chętnie spożywają je konie, bo ma smak dobry. Jest też polecenia godną do mięszanek i na łąki trwałe dobre tylko w małej ilości, nie więcej jak $^1/_{20}$ część wszystkiej trawy. Inne gatunki traw na ziemiach moczarowatych nie chcą róść, lub rosną bardzo licho. O ileby który z Szanownych Czytelników skorzystał z tych kilku uwag o łąkach, powtarzam raz jeszcze z naciskiem, niechaj nie kupuje nasienia traw potrzebnych u żadnego handlarza, bo to będzie to samo, jakby pieniądze w błoto wyrzucił. Nasienie bowiem traw jest bardzo drogie, dochodzi przy niektórych gatunkach nawet do 700 kor. za 100 kg. Z tego też powodu zwykły handlarz albo danego nasienia nie posiada zupełnie, a jeżeli je posiada, to liche, pomieszane z nasieniem starem, które już nie zejdzie, bo żaden nie zechce się narażać na wielkie straty i wyrzucać to, co mu pozostanie z lat poprzednich. Jedynem więc źródłem zakupu jest Zarząd główny Kółek rolniczych we Lwowie lub Syndykat rolniczy w Krakowie. Tam tylko zamawiając, będziemy pewni, że otrzymaliśmy nasienie dobre i to, które zamówiliśmy. Inaczej, raz to jeszcze powtarzam, szkoda i pieniędzy i zachodu.

Warto, Szanowni Czytelnicy, pomyśleć o nowych łąkach, starać się je poprawić i przez odpowiednią uprawę i przez podsianie trawami odpowiedniemi, pożytecznemi, a jeżeli już ktoś nie wysieje trawy w takiej ilości, jak obszar łąki wymaga, to niechaj początkowo skosi ją dopiero po okwitnieniu traw, gdy nasienie dojrzeje, aby się sama dalej trawa rozsiewała, a już będzie to dużo dla gospodarstwa. Zastrzegam się jednak, że koszenie traw późno po okwitnięciu nie jest dobre, bo siano jest twarde i mało pożywne. Z tej też przyczyny łąki winny być koszone wcześnie, wtedy, gdy trawy dopiero zaczynają kwitnąć, lub tuż przed kwiatem, a u nas niestety prawie wszyscy robią inaczej i nie zdają sobie sprawy, jaką szkodę ponoszą. Ileż to jest u nas kawałków roli, na której owies rośnie tak mały, że po skoszeniu trzeba go zgrabić, bo inaczej nie możnaby go zebrać. Tyle pracy wkłada się w taką rolę daremnie, bo ona się nigdy nie opłaca, gdy tymczasem łąka założona w takiem miejscu dałaby tak obfity sprzęt, że opłaciłoby się nie tylko jej założenie, ale przyniosłaby jeszcze ładny dochód. Nie uprawiajcie więc gazdowie takiej roli, która nie wróci nawet pracy w niej włożonej, ale zasiewajcie tam odpowiednie gatunki traw, zakładajcie odpowiednie łąki, bo jeżeli nie skosicie z nich siana, to można je sprzedać nawet daleko w świat koleją i to za dobre pieniądze, tak, że za nie kupić można nie tylko tyle zboża, ile na takich zagonach rosło, ale jeszcze z tego w kieszeni ładny grosz zostanie.

W naszych górach mamy tyle polan, które polepszone choćby odrobinę nawozami sztucznymi i podsiane dobremi trawami tak łatwo możnaby zamienić na śliczne bogate łąki. Zarazby też podniósł się chów bydła, a kieszeń nie byłaby wtedy tak chudą u niejednego, jak jest dzisiaj. Ziemia jest dobrą matką naszą, ale należy dbać o nią, dać to, czego wymaga, chodzić koło niej, jak syn koło dobrej matki chodzić powinien, sama zbiedzona nas nie wyżywi.

L. Czech.

LISTY.

Raba Wyżna, w kwietniu 1913.

Dnia 20 kwietnia odbyło się w Rabie Wyżnej walne zgromadzenie „Drużyny Podhalańskiej", do której oprócz młodzieży rabiańskiej należy młodzież z Sieniawy i Rokicin — celem dokonania wyboru Wydziału, Sądu Towarzystwa i Komisyi rewizyjnej. Na wniosek p. Boronia wybrano przewodniczącym ks. Adama Oczkowskiego, proboszcza z Raby W., a sekretarzem Jana Bujasa, kierownika szkoły tamtejszej. Przewodniczący zagajając posiedzenie, zachęcił zebranych młodych członków „Drużyny" do pilnego brania udziału w ćwiczeniach, jakie statut Towarzystwa przepisuje, starszych zaś członków wezwał, aby wpłynęli na jednostki, stojące zdala od „Drużyny", by w krótkim czasie przystąpienie do organizacyi zgłosili, bo to wyjdzie im samym i Ojczyźnie na dobre.

Następnie zabrał głos p. Boroń i objaśnił znaczenie i cele Drużyny Podhalańskiej.

P. Cyratkiewicz omawiał umundurowanie Drużyny Podhalańskiej. Zabierali jeszcze głos: p. Bujas, p. Kuczaj i wielu innych.

Następnie przeprowadzono wybory, które dały wynik:

Wydział: Boroń Franciszek prezes, ks. Luraniec Wojciech wiceprezes, Działek skarbnik, ks. Oczkowski Adam gospodarz, Bujas Jan sekretarz, Rubisz Michał, Arendarczyk. *Komisya rewizyjna*: Gracz Szymon, Węglarczyk Michał, Żądło Franciszek. *Sąd Towarzystwa*: Szewczyk Jędrzej, Pietrzak Józef, Gracz Mikołaj.

Naczelnikiem wybrano Gustawa Cyratkiewicza, a instruktorami: Rapacza Jędrzeja i Michała Chrobaka, zastępcami ich zaś Kuczaja Sebastyana i Dobka Wincentego.

Podziękowaniem zgromadzonym za przybycie, zamknął przewodniczący posiedzenie.

Maruszyna, w kwietniu 1913 r.

Dnia 2 marca 1913 zawiązała się w Maruszynie Drużyna Podhalańska z oddziałem w Skrzypnem. Do Drużyny zapisało się 111 członków, którzy z całym zapałem oddają się swym obowiązkom, jako członkowie Drużyny, chodząc regularnie na ćwiczenia i odczyty z dziejów Polski, urządzane przez p. nauczyciela Jana Mitusia w Maruszynie.

Prezesem Drużyny wybrano nauczyciela p. Mitusia Jana. Zastępca prezesa: Jan Kozaczka, naucz. Gospodarz: Bafia. Skarbnik: Strączek. Sekretarz: Skibiński.

Drużynę podzielono na 5 plutonów, w tem 2 plutony w Skrzypnem. Naczelnikiem wybrano Kazimierza Zapotocznego.

Gronków, w kwietniu 1913 r.

I u nas powstała już Drużyna podhalańska, która liczy 40 członków. Prezesem wybrano nauczyciela szkoły tutejszej p. Kazimierza Sadowskiego, naczelnikiem zaś gospodarza Józefa Kozła. Młodzież garnie się do Drużyny podhalańskiej z ochotą.

Łopuszna, w kietniu 1913.

W Łopusznej wstąpiło do „Drużyny Podhalańskiej“ 43 członków. Dnia 13 kwietnia na Walnem zgromadzeniu wybrano do wydziału Drużyny prezesem Franciszka Klamerusa byłego wójta, zast. prez. kierownika szkoły p. Stanisława Bryjewskiego, skarbnikiem p. Helenę Olszanowską miejsc. nauczycielkę, gospodarzem Franciszka Klamerusa (Orszulak), sekretarzem Edwarda Bogdanowskiego, naczelnikiem Drużyny p. Wawrzyńca Lgockiego, a instruktorami Antoniego Ambroza i Józefa Klamerusa (Sowę).

Nowe Bystre (ad Zubsuche), w kwietuiu 1913 r.

Podczas zawieruchy śnieżnej spadł u nas śnieg wysokości metra. Roboty w polu stanęły nagle; gdyby się była ładna pogoda utrzymała, roboty wiosenne byłyby już wnet za nami. Wyglądamy pogody z ogromnem upragnieniem. Ludziska skarżą się na brak potrawy, daje się też odczuwać coraz bardziej brak ziemniaków.

Ale jakże? Gdy trzeba było trawy kosić i ziemniaki wykopywać, gazdowie poniektórzy po terminach po sądach chodzili. Przęz zimę opowiadali, że na zasiew mają. A teraz, kiedy ten wielki śnieg miał spaść, to my widzieli jednego gazdę, proceśnika, jak chodził oglądać zleżałą, spaloną i zgniłą trawę zeszłoroczną, bo koń głodny. Gaździna zaś poszła wykopać zeszłoroczne ziemniaki, bo na sadzenie brak. I wykopała same macharzyny. Tak tu gazdują poniektórzy. I cóż teraz? Trzebaby zborgować kawy, no i dla konia trawy! Bieda zaziera do wsi ze wszystkich stron. Gazdowie zaś nakładają okulary na oczy i patrzą do kalendarza: Kiedy będzie pogoda?

X.

KRONIKA.

Rocznica Konstytucyi 3 Maja. Prace komitetu urządzającego w Nowym Targu uroczysty obchód rocznicy 3 Maja, postępują szybko naprzód. Jak to już donieśliśmy, w dniu 4 maja, tj. w dniu uroczystości ma powstać „Związek Drużyn Podhalańskich“ i w tym celu Prezydyum Komitetu Wykonawczego II Zjazdu Podhalan roześle wezwania do wszystkich Drużyn podhalańskich, aby wybrały po jednym delegacie na obrady w tej sprawie. Nadto w tych dniach wezwie Prezydyum wszystkie drużyny, aby w dniu 4 maja przybyły w paradzie oddziałami już na godzinę $8^1/_2$ rano do Nowego Targu. Po uroczystem nabożeństwie i kazaniu, odbędzie się pochód, a potem wielki wiec ludowy. Na wiecu będą wygłoszone tylko trzy ustalone już przemówienia. Jedno dotyczyć będzie wiekopomnej rocznicy, drugie organizacyi i zadań Drużyn podhalańskich, a trzecie odrodzenia ekonomicznego Podhala. Po wiecu nastąpi przerwa, a potem wielka zabawa ludowa w parku miejskim wraz z przedstawieniem teatralnem. Młodzież rękodzielnicza nowotarska odegra „Wóz Drzymały“ Józefa Rączkowskiego.

Pierwszy kurs Drużyn podhalańskich. Pierwszy kurs instruktorów „Drużyn Podhalańskich“ urządzony w Nowym Targu w dniach od 18 do 20 kwietnia włącznie miał 29 uczestników z 14 wsi. Kurs ten miał charakter przygotowawczy. Niebawem odbędzie się kurs większy, o rozleglejszym zakresie. Kurs trwał 3 dni po 8 godzin dziennie. Kierownikiem kursu był p. Kazimierz Guziak. Przerobiono *a*) Podstawy pojedynczo, — musztrę zastępu, plutonu i drużyny w szyku zwartym i bojowym, służbę zwiadową (straże i zwiady w ogólności) rozwijanie łańcucha (w tyralierach). Prowadzący: Kazimierz Guziak, Karol Ptaś, Franciszek Drużbacki, Władysław Szewczyk.

b) Oryentowanie się zapomocą mapy. Prowadzący: Antoni Dróżdż.

c) Służba zdrowia (pomoc w nagłych wypadkach) Prowadzący: Dr. Chuderski.

Powyższy program ćwiczeń jest początkującym, dalszy kurs odbędzie się w czerwcu b. r., obejmie całokształt ćwiczeń polowych.

W kursie wzięli udział członkowie z następujących wsi: B a ń s k a: Sieczka Józef, Borkowski Jan. B i a ł y D u n a j e c: Czerwin Stanisław. L e ś n i c a: Mąka Bartłomiej, Stasiczak Antoni. Ł o p u s z n a: Lgocki Wawrzyniec. M a n i o w y: Bocheński Stanisław, Garlewicz Jan, Guc Michał, Wrzeszczyński Franciszek. M a r u s z y n a: Strama Maciej, Zapotoczny Kazimierz. P o r o n i n: Marduła Stanisław, Orawiec Jakób. S k r z y p n e: Piszczur Wojciech. S t a r e B y s t r e: Chlebek Michał, Murzydło Jakób. R a b a W y ż n a: Sebastyan Kuczaj. S z a f l a r y: Kutak Wojciech, Lubelski Tomasz, Majewski Andrzej. W a k s m u n d: Cyrwus Józef, Kolasa Józef, Sral Franciszek, Waksmundzki Józef. Z a-

kopane: Krzeptowski Władysław. Zaskale: Mrowca Jan. Ostrowsko: Kamoń Stanisław, Leśnicki Stanisław.

Mianowania i przeniesienia. Minister sprawiedliwości przeniósł sędzię powiatowego dra Karola Drożdża z Mszany Dolnej do Nowego Sącza, a zamianował sędzią powiatowym Kazimierza Pawłowskiego z Nowego Targu do Brzeska.

Odbiórka. Zanim podamy szczegóły tegorocznej odbiórki czyli poboru wojskowego na Podhalu, z przykrością zaznaczyć musimy, że zachowanie się młodzieży podhalańskiej podczas poboru w Nowym Targu zasługuje na jak najostrzejsze skarcenie. Pomimo, że w myśl rozporządzenia starostwa podczas poboru wszystkie szynki były zamknięte do g. 11 rano, poborowi włóczyli się po ulicach miasta pijani. Śpiewy i krzyki nieludzkie wypełniały miasto nieopisanym wprost zgiełkiem. Ale to wszystko byłoby jeszcze do przebaczenia, gdyby nie bitki i awantury, jakich poborowi się dopuszczali. Oto dnia 21 kwietnia jeden z parobczaków z Pieniążkowic pchnął nożem w plecy swego towarzysza z tej samej wsi. Na szczęście, rana nie jest głęboka. Na drugi dzień dwóch młodzieńców z Zubsuchego wywołało taką awanturę na dworcu kolejowym, że zajęła się nimi cała służba kolejowa i policya nowotarska. Podczas awantury powybijali ci parobcy szyby w jednym wagonie. Tego samego dnia dwaj parobcy nowotarscy pobili się w Rynku. Jeden z nich dobył nawet boksera i bokserem uderzył swego towarzysza w okolicę oka. Mamy nazwiska wszystkich tych awanturników, lecz nie ogłaszamy ich, nie chcąc im robić wstydu, zwłaszcza, że działali pod wpływem wódki. Odwołujemy się jednak do rozsądnych gospodarzy w powiecie z prośbą: domagajcie się, aby podczas poboru wszystkie szynki w całym powiecie były zamknięte w godzinach porannych i wieczornych; domagajcie się, aby w niedziele i święta od g. 6 wieczór dnia przedświątecznego do g. 8 rano dnia poświątecznego wszystkie szynki były absolutnie zamknięte; zapisujcie się i zapisujcie dzieci wasze do Drużyn Podhalańskich, w których w niedziele i święta spędza się czas na pożytecznych ćwiczeniach i nauce, a nie na pijatyce.

† **Józefa Przerwa-Tetmajerowa,** wdowa po majorze wojsk polskich i obywatelu ziemskim w Ochotnicy, przeżywszy lat 68, opatrzona św. Sakramentami, zmarła dnia 12 kwietnia 1913 r. w Krakowie. Tam wyjechała przed paru tygodniami dla ulżenia dolegliwemu cierpieniu, które niszczyło wielki zasób Jej sił fizycznych, połączonych z jeszcze większą potęgą ducha. Była to bowiem jedna z tych rzadkich już dzisiaj matron polskich, umiejących mężnie znosić bolesne ciosy i dźwigać ten krzyż cierpienia, który je przemienia w świętych aniołów, niosących balsam ukojenia i otuchy swoim towarzyszom wędrówki po tym padole łez. To też Jej wyanielona dusza wnosiła wszędzie słoneczne ciepło, niebiańskie życie i rajską atmosferę, a zwłaszcza w swe ognisko rodzinne. Tak w chwilach jasnych, jak i zmartwienia wznosiła swą duszę zawsze do Boga, zatapiając się w modlitwie, która była przez całe życie wielką potrzebą Jej duszy. Dusza ta umiała nawet z szarego, codziennego życia wzlatywać w podniebne sfery i ujmować przeżycia rodzinne w formę piękna wyższego — o czem świadczą pozostałe wiersze okolicznościowe, nacechowane prawdziwą poezyą. Jej całe życie — to istotnie wspaniały i godny naśladowania wzór prawdziwej kobiety-żony i matki, a zarazem wiernej córki Kościoła i Ojczyzny. Cześć, jaką oddawali Jej za życia wszyscy, którzy Ją poznali, niech będzie i Jej cieniom w wieczności, a ziemia niech będzie Jej lekką! Pogrzeb odbył się 16 bm. w Ochotnicy, dokąd przewieziono zwłoki do grobowca rodzinnego.

Zdrowie papieża. Donoszą z Rzymu, że Ojciec święty za dwa lub trzy dni będzie mógł opuścić łóżko. Polepszenie w jego zdrowiu trwa w dalszym ciągu.

Pożar miasteczka. W ubiegłym tygodniu spłonęło miasteczko Kamionka Strumiłowa. Podczas pożaru spłonęły doszczętnie dwa rzędy domów, w których mieściły się główne sklepy miasteczka. Sklepy wraz z zawartością uległy zniszczeniu. Szkodę obliczają na 600.000 do 800.000 koron i to przeważnie nieubezpieczone. Pogorzelcy, przeważnie niezbyt zamożni kramarze, zostali w nędzy. Około 200 rodzin pozostało bez dachu nad głową. Podczas pożaru zginął w płomieniach jeden starzec.

Na południowej granicy. Jak donoszą z Wiednia, wojskowe „środki ostrożności“ na południowej granicy tj. w Bośni, Hercegowinie i Dalmacyi uchwaliła rada ministrów w całej pełni nadal utrzymać w mocy. Rezerwiści będą w dalszym ciągu zatrzymani pod chorągwiami. Część rezerwistów, pełniących służbę od jesieni zeszłego roku, będzie rozpuszczoną do domów, a na ich miejsce będą powołane rezerwy innych lat służby, które dotychczas nie były jeszcze powołane do pełnienia „nadzwyczajnej“ służby wojskowej.

Ostatnie wiadomości. Miasto Szkodar czyli Skutari zostało zdobyte przez Czarnogórców. Król Nikita urządził sobie tryumfalny wjazd do tego miasta. Czarnogórcy ogniem i mieczem szerzyli popłoch w zdobytem mieście.

Spółka Rolniczo Handlowa
„Podhale“ w Nowym Targu — Rynek.

Poleca wszelkie narzędzia rolnicze, jako to: Pługi, brony, kultywatory, wypielacze, siewniki, obsypniki, młocarnie, młynki, kieraty, tryery etc. z fabryk krajowych i zagranicznych w wielkim wyborze we własnych składach. **Nasiona:** koniczyn, traw, buraków, roślin strączkowych i warzywnych, o gwarantowanej czystości i sile kiełkowania. **Nawozy:** tomasyna, superfosfaty, saletra chilijska, sól potasowa, kainit krajowy i stassfucki, wapno azotowe. **Pasze treściwe:** otręby, makuchy, słonecznikowe, rzepakowe etc.

Dla członków znaczny opust. **55** 3—



57 b 1—5

Obwieszczenie licytacyjnej sprzedaży.

Dnia 30 kwietnia b. r. i w dniach następnych, z pominięciem dni niedzielnych, świątecznych i sobotnich — zawsze od godziny 9-tej rano odbywać się będzie na skutek uchwały Wydziału wierzycieli masy konkursowej firmy protokołowanej „**J. BERENHAUPT, handel żelaza w Nowym Targu**“ z dnia 18 kwietnia 1913, zatwierdzonej przez c. k. Komisarza konkursowego,

publiczna licytacyjna sprzedaż
towarów żelaznych i urządzenia sklepowego,

należących do majątku masy konkursowej rzeczonej firmy. Licytacya ta odbywać się będzie w lokalu sklepowym upadłej firmy **przy ulicy Ludźmierskiej w Nowym Targu.**

Nowy Targ, dnia 21 kwietnia 1913.

Dr MICHAŁ LANDAU
Adwokat krajowy jako Zarządca masy konkursowej

!! NASIONA !!

ŚWIEŻE NASIONA!

STANISŁAW GIŻYCKI
NOWY TARG

Poleca handel towarów korzennych
Towary tylko w najlepszej jakości

Ceny najniższe

ŚWIEŻE NASIONA JUŻ NADESZŁY
od lat kilku znane ze swej jakości.

ŚWIEŻE NASIONA!

!! NASIONA !! **50.** 6—38.

Pierwsza na Podhalu
elektromotorowa
Fabryka masarska
wyrób szynek i wędlin, różnego gatunku, oraz
wyrąb i sprzedaż mięsa
Józefa Rajskiego
w Nowym Targu. 2. 17—52

WIKT DOMOWY po cenach umiarkowanych
NOWY TARG, ul. Długa l. 40. 45. 3—4.
Na żądanie odsyła się do domu.

Który emigrant, z zawodu murarz, z fachowem wykształceniem, ma zamiar przyjechać do Chicago Ill. w Ameryce, niech się zgłosi do firmy Michał Siaśkiewicz i Franciszek Kozak Co. 3621 str. Paulina Chicago Ill., a zaraz otrzyma robotę murarską.

1—2

Drukarnia I. Borka — dzierż. A. Mółka Nowy Targ.